

Szczepan W. Ślaga

Myśl filozoficzna bpa Michała Klepacza: szkicu część druga

Studia Philosophiae Christianae 30/1, 73-97

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

SZCZEPAN W. ŚLAGA

**MYŚL FILOZOFICZNA BPA MICHAŁA KLEPACZA
SZKICU CZĘŚĆ DRUGA***

1. Nawiązanie. 2. Refleksje metodologiczno-epistemologiczne. 2.1. Nauka i metoda naukowa. 2.2. Podstawy i granice wiedzy naukowej. 2.3. Filozofia, światopogląd, religia. 3. Zagadnienia kosmologiczno-biofilozoficzne. 3.1. Ogólna wizja świata. 3.1.1. Od atomu do galaktyk. 3.1.2. Materializm, mechanicyzm, determinizm. 3.2. Problem natury i genezy życia. 3.2.1. Co to jest życie? 3.2.2. Jak powstało życie organiczne? 4. Wokół filozofowania w kontekście nauki. Résumé.

1. NAWIĄZANIE

Michał Klepacz, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie i biskup łódzki, pozostał w pamięci potomnych jako wielki pasterz, znakomity uczyony i przede wszystkim jako prawdziwy myśliciel-humanista. Wszelkie jego poczynania koncentrowały się na człowieku i wokół człowieka. Myślą swą twórczą i sercem zatroskanym obejmował zarówno poszczególne jednostki jako osoby w ich konkretnych warunkach egzystencji, jak i całą ludzkość z jej dziejami, dążeniami i przeznaczeniem. Także wówczas, gdy zagłębiał się czy to w tajniki kultury i literatury, czy też w coraz to nowe osiągnięcia nauk przyrodniczych i techniki, wydobywał i ukazywał ich ludzki wymiar, sens i wartości, jakie one niosą dla ducha ludzkiego. W takim kontekście odczytywać trzeba dociekania Klepacza dotyczące zarówno filozofii dziejów (historiozofii) – co przedstawiono w pierwszej części szkicu – jak i rekleksje filozoficzne i metodologiczne wokół różnych zagadnień antropologicznych, kosmologiczno-biofilozoficznych, a nawet wokół samej nauki, jej podstaw i odniesień do filozofii i światopoglądu. Część drugą niniejszego szkicu otwiera próba odtworzenia poglądów bpa Klepacza na temat istoty nauki i poznania naukowego.

* Część pierwsza w *Studia Philosophiae Christianae*, 29 (1993) 2,7-26

2. REFLEKSJE METODOLOGICZNO-EPISTEMOLOGICZNE

Rozwój nauki współczesnej przebiega pod znakiem wyraźnie przyspieszonego tempa, a ostatnie dziesiątki lat określa się wprost mianem rewolucji naukowo-technicznej. Mówi się też o nadchodzącej erze biologicznej. Na co dzień jesteśmy tak wrośnięci w świat osiągnięć cywilizacyjnych, że nie zdajemy sobie sprawy z tego, że wiele z tych zdobyczy dokonuje się wprost na naszych oczach. Przy tym nauka, wiążąc się coraz ściślej z procesami przekształcania świata, staje się skutecznym narzędziem badania rzeczywistości materialnej i manipulowania nią. Nie jest więc wyłącznie poznaniem dla samego poznania, czystą teorią, ale prowadzi do zastosowań technicznych. To połączenie nauki z techniką ustanawia – jak wyraża to Ladrière¹ – nowy stosunek do przyrody, w którym człowiek nie ulega naciskowi warunków środowiska, materii i jej sił, ale przekształca ją według własnej woli. Daje to człowiekowi skuteczną władzę nad rzeczami, umożliwia świadome ingerowanie w przyrodę i kierowanie nią, a nawet samym człowiekiem. Tym samym nauka powierza człowiekowi jego własne losy i odpowiedzialność za właściwe użycie tych możliwości i środków panowania nad siłami materii, za samo życie. Rozwój współczesnej nauki poprzez swe bezpośrednie konsekwencje stawia człowieka wobec problemów etycznych wiążących się z jego egzystencją, przyszłością, przeznaczeniem. Te właśnie konsekwencje rozwoju naukowo-technicznego wraz z podstawowymi założeniami nauk interesowały w sposób szczególny bpa Klepacza².

2.1. NAUKA I METODA NAUKOWA

Filozof nasz był stale świadomy tego, że charakterystyczną „cechą współczesności jest ogromne zainteresowanie się gałęziami nauk szczegółowych przyrodniczych i humanistycznych, a głównie przyrodniczych... Ze względu na rozwój nauk przyrodniczych i pochodnych technicznych, nauki te są dziś w centrum dociekań człowieka, bo rzutują na jego rozwój cywilizacyjny i ułatwiają mu życie. Mają więc te nauki ogromny autorytet w oczach każdego, nawet fachowego

¹ J. Ladrière, *Nauka, świat i wiara*, tłum. A. Paygert, Warszawa 1978, 23-24.

² Obok prac drukowanych zostaną tu wykorzystane maszynopisy i rękopisy przechowywane w Archiwum Archidiecezji Łódzkiej jako Akta bpa M. Klepacza, pomieszczone w segregatorach oznaczonych literami od A do E (cyt. dalej jako AAŁ z odpowiednią literą). Zaznaczmy od razu, że niektóre maszynopisy nie mają podpisu lub brak im – jak w przypadku odczytów – daty i miejsca wygłoszenia, ich autorstwo nie budzi jednak wątpliwości. Wskazuje na to tak analiza merytoryczna i językowa, jak i to, że niektóre mają swoje odpowiedniki w rękopisach czy konspektach takich tekstów.

człowieka”³. Chociaż fascynowały Klepacza nauki przyrodnicze i zdobycze techniki, nie ogranicza doń pojęcia nauki. To ostatnie odnosi w takim samym stopniu do dziedzin, w których obserwacja przyrody nie ma miejsca, do historii, teologii i innych nauk humanistycznych.

Snując swe refleksje metodologiczne nad nauką, M. Klepacz ma na myśli w pierwszym rzędzie nauki przyrodnicze. Bowiem „jest wielką satysfakcją intelektualną śledzić za rozwojem i osiągnięciami nauk przyrodniczych. One przecież rozszerzają nasz horyzont myślowy, a konsekwentnie i uczuciowy, a nawet wolitywny, co rzecz naturalna, wpływa na pogłębienie naszej umysłowości i służy pokarmem bardzo pożywnym dla naszej psychiki”⁴.

Czym według Klepacza jest nauka? Badając rzeczywistość materialną, nauka ustala określone fakty i zjawiska, chociaż nie ogranicza się jedynie do nich. Gromadzenie danych stanowi wstępny etap złożonej procedury badawczej, czyli metody naukowej, która od stwierdzenia i opisu faktów, poprzez ustalanie prawidłowości ich występowania, czyli tzw. praw empirycznych (przyrodniczych), zmierza do wysuwania i uwierzytelniania hipotez oraz tworzenia teorii. Te ostatnie z kolei muszą być sprawdzane (weryfikowane lub falsyfikowane) poprzez konfrontację ich implikacji z doświadczeniem, aby mogły w końcu spełnić swą funkcję podstawową, jaką jest wyjaśnienie tych faktów. Stąd „w tysięcznych laboratoriach wszystkich krajów sprawnie działające mózgi dokonują ustawicznego kontrolowania przyjętych hipotez i teorii i stwarzania nowych. Nigdy nie wiadomo, gdzie nagle wyskoczy wróg. Proces ten jest normalny – i tylko bardzo już naiwni wyobrażają sobie naukę jako wiedzę raz na zawsze ustaloną i pewną”⁵.

Zdaniem Klepacza fakty naukowe nie są jeszcze nauką, konieczna jest „metodyzacja faktów”, czyli określona dla danej dziedziny metoda, poprzez którą fakty ujmują się w pewne abstrakcje i na tej drodze odkrywa się „reguły” rządzące zjawiskami. W ten sposób formułuje się prawa przyrodnicze, stanowiące ważny etap i następnie składnik teorii naukowych. Jeżeli zaistnieją wątpliwości, czy teoria obejmuje (m.in. w prawach) wszystkie fakty, wówczas nie osiąga rangi teorii, lecz pełni rolę hipotezy.

Za istotną cechę teorii naukowych bp Klepacz uznaje ich „dowodność”⁶. Mówiąc, że teorie naukowe nie są ani prawdziwe, ani fałszywe, lecz dowodliwe, Autor ma na myśli ich sprawdzalność

³ M. Klepacz, *Formacja intelektualna kapłana*, WdŁ, 36 (1962) nr 11, 329.

⁴ Tamże, 335.

⁵ *Teoria naukowa a nauka*, AAL mps B, 1.

⁶ *Światopogląd naukowy a światopogląd religijny*, WdŁ, 33 (1959) nr 1, 23.

poprzez różne, właściwe danej dziedzinie, procedury weryfikacyjne lub falsyfikacyjne. Zabiegi tego rodzaju wzmacniają asercję tez teorii czyniąc ją bardziej prawdopodobną, często jednak prowadzą do modyfikacji a nawet całkowitej zmiany teorii. W ten sposób poprzez coraz to nowe metody i techniki badawcze poszerza się zakres poznawanych faktów, co znowu zmusza do rewizji dotychczasowych wyjaśnień i formułowania nowych konstrukcji teoretycznych. Tak dokonuje się ciągły i przyspieszony postęp w nauce. Oznacza to zarazem, iż w nauce niewiele jest pewników, a ona sama okazuje się tworem hipotetycznym o charakterze aproksymatywnym. Poznanie naukowe jest nieustannym przybliżaniem się do rzeczywistości i nie mamy pewności, czy w ogóle poznamy tę rzeczywistość taką, jaką jest w swej istocie. Można powiedzieć, iż sam mechanizm poznania ludzkiego jako proces narastania wiedzy naukowej polega na ciągłych zmianach w sposobie i zakresie wyjaśniania, na ustawicznym eliminowaniu dawniejszych hipotez i teorii przez nowe. Stąd za niezwykle ważną a zarazem łatwo dostrzegalną cechę nauki uważa Klepacz jej dynamiczność⁷. Śledzenie dziejów cywilizacji upewnia nas o tym, że nieustannie poszerza się zasób naszego doświadczenia, że pragnienie zmniejszenia obszaru niewiedzy o świecie i u nas samych oraz chęć zbliżenia się do rzeczywistości wiedzie do stawiania nowych hipotez i formułowania nowych teorii. Proces rozwojowy nauki stanowi skomplikowany, napędzany różnymi czynnikami, mechanizm zdobywania wiedzy i bezustannego jej weryfikowania. Ta dynamika i zmienność, choć nie zawsze równoznaczne z postępowaniem, stanowią cechę charakterystyczną każdej nauki. Według Klepacza „nauka pojęta statycznie, czyli fałszywie, jest bowiem najgorszym, co więcej, śmiertelnym wrogiem prawdziwej nauki”⁸. Nauka czy teoria naukowa jest tworem żywym, dynamicznym, ciągle zmieniającym się. Istota nauki polega na jej rozwoju i zmienności; negacja tego dynamizmu oznacza odrzucenie samego jakby ducha nauki. Gdy teorię naukową pojmujemy statycznie, to znaczy jako „zafiksowany”, raz na zawsze ustalony wynik procesu badawczego, wówczas „właściwie stoimy przed trupem nauki”. Wspomniana wyżej hipotetyczność i aproksymatywność teorii decyduje o relatywnej wartości nauki. Zafiksowanie nauki, nadanie jej dogmatycznej, absolutnej wartości, oznacza odrzucenie jej wewnętrznej logiki i narażanie na zagładę⁹. Do natury nauki należy ciągła zmienność, przejściowość, nieprzewidywalność wyników (nawet mimo planowa-

⁷ *Teoria naukowa a nauka*, 1.

⁸ Tamże, 1.

⁹ Tamże, 3-4

nych badań), dynamiczny rozwój. Ale także ograniczenia – zarówno od strony podstaw, jak i zwieńczających naukę rezultatów.

2.2. PODSTAWY I GRANICE WIEDZY NAUKOWEJ

Dokonana wyżej charakterystyka nauki i metody naukowej dotyczyła w pierwszym rzędzie nauk przyrodniczych, których istotnym rysem jest to, że w swym badaniu i wyjaśnianiu ograniczają się wyłącznie do sfery empirycznej, zjawiskowej, nawet wówczas, gdy nazywa się je teoretycznymi. Oznacza to, że ich wyjaśnienia odnoszą się do faktów, zdarzeń, zjawisk i ich ciągów zwanych procesami, badanych w ich aspektach obserwowalno-mierzalnych, ilościowych. W naukach przyrodniczych teorie nie dotyczą aspektów istotowych, bytowych, a nawet wprost eliminują je ze swego zakresu.

Każda teoria naukowa w punkcie wyjścia przyjmuje pewne zdania początkowe, twierdzenia (o faktach, sposobach ich badania) i na nich buduje określone struktury myślowe, mające na celu wyjaśnienie badanych zjawisk. Mimo, że twierdzenia te nie mają charakteru aksjomatów – jak w naukach formalnych - winny być prawdziwe, aby i sama teoria była prawdziwa. Troska o dobór takich twierdzeń i o właściwe metodologicznie rozumowania leży całkowicie w kompetencjach samych przyrodników.

Jeżeli filozof rozważa naukę w jej podstawach, ma na myśli nie tego rodzaju twierdzenia, lecz bardziej podstawowe, nazywane czasem przedzałoženiami, które nie stanowią elementów struktury teorii, lecz warunkują w ogóle nasz kontakt z rzeczywistością i jej poznanie, choćby przybliżone. Takie właśnie przedzałożenia o charakterze metafizycznym i teoriopoznawczym analizuje bp Klepacz¹⁰. Autor uważa, iż przedzałożenia te, choć przemilczane czy nieświadomie przez przyrodników zakładane, są tak ważne, że warunkują w ogóle możliwości i sens nauki. Bez nich nauka stałaby się nieodpowiedzialną zabawą, trudem próżnym, w góry skazanym na niepowodzenie. Do najważniejszych przedzałożeń nauki zalicza trzy następujące:

a) „Wspólność” i powszechność rozumu. Rozum (umysł), wyrażający się w zdolności rozumowania i formułowania sądów, jest właściwością nie jednostki czy jakiejś grupy społecznej, ale wszystkich ludzi, a prawa myślenia są „identyczne dla każdego człowieka”. Stąd nauka jest potencjalnie powszechną, a podstawowym kryterium naukowości jest sprawdzalność powszechna. Nauka stanowi własność „wspólnego rozumu ludzkiego”, jakby manifestację powszechności ludzkiej i każdy człowiek, kierując się prawami rozumowania

¹⁰ *Załozenia nauki*, AAŁ mps B,1-4 oraz to samo w krótszej wersji pt. *Załozenia nauki a religia*, AAŁ rkps A, 1-3.

i doświadczenia może ją tworzyć i rozwijać. Nauka nie może być tajemną wiedzą magiczną, tworzoną jedynie przez jednostki wtajemniczone. I każdy, odpowiednio przygotowany, w każdym czasie i miejscu, ma prawo oceniać i poddawać krytyce jej twierdzenia. Źródłem owej powszechności nauki jest według Klepacza sama natura człowieka: „U podstaw nauki tkwi, wbrew zmienności hipotez, przemilczane założenie wiecznego człowieka. Z tego założenia nauka wyrasta i wszelkie jego odtrącenie natychmiast zamieniłoby ją w dziedzinę tajemniczej wiedzy lub, co częściej bywa, w bezwartościowe narzędzie praktycznych posunięć, w zabobon tylko pragmatycznie dający się umotywić bez względu na to, w jak „naukowy” sposób by ten zabobon chciano przybrać. Każdy ma możliwość i prawo sprawdzać naukę i ją osądzać”.

b) Innym założeniem, przyjmowanym milcząco u podstaw nauki, jest uznanie, iż umysł ludzki jest adekwatny do rzeczywistości. Można także wyrazić to odwrotnie, że mianowicie rzeczywistość jest adekwatna do umysłu. Bp Klepacz pojmuje to w ten sposób, iż nie jest to adekwatność rzeczywistości względem historycznie zmiennych koncepcji i hipotez naukowych, ale potencjalnie jako „wiara założona u podstaw nauki w możliwość poznania świata i we właściwość umysłu i doświadczenia ludzkiego do wykonania tego zadania”. Mimo, iż naukowcy zwykle nie zdają sobie z tego sprawy, założenie to jest fundamentem i zarazem gwarantem sensu nauki w ogóle oraz warunkiem niezbędnym jej rozwoju.

c) Trzecie założenie, milcząco przyjmowane u podstaw nauki, wyraża się poprzez uznanie, iż rzeczywistość jest rozumnym łańcem. Zanegowanie tego założenia równałoby się twierdzeniu, że świat jest chaosem i że wobec tego poznanie naukowe, zaczynające się przecież od obserwacji, opisu, porządkowania zjawisk i poszukiwania prawidłowości ich przebiegu, stałoby się niemożliwe i pozbawione sensu. Nauka nie mogłaby formułować praw przyrody czy dokonywać uogólnień, gdyby rzeczywistość była chaotyczna, a zjawiska nie wykazywały żadnej powtarzalności i regularności. Założenie to, podobnie jak poprzednie, ma wyraźnie charakter metafizyczny i chociaż z reguły nie jest w żadnej teorii przyrodniczej eksponowane, stanowi wyraz wewnętrznej logiki nauki. Dziś tak samo, a może nawet wyraziściej, niż za czasów Klepacza, filozofowie nauki podkreślają wagę tego założenia. Na przykład S. Amsterdamski¹¹ twierdzi, iż „konceptja porządku naturalnego stanowi w gruncie rzeczy założenie wstępne wszelkiego postępowania naukowego”, nauka zaś nie dowodzi jego istnienia, a jedynie odkrywa, na czym on

¹¹ *Nauka a porządek świata*, Warszawa 1983, 51-53.

polega w jego poszczególnych fragmentach. Autor ten podkreśla, że założenie ontologiczne wskazujące na istnienie porządku przyrody wraz z założeniem epistemologicznym mówiącym o możliwości i zdolności umysłu do poznania, choćby przybliżonego, owego porządku, stanowią przesłanki, bez uznania których niemożliwa byłaby praca naukowa zmierzająca do zdobycia wiedzy o charakterze nomologicznym.

Wskazane przez Klepacza założenia, leżące u podstaw każdej nauki, mają wyraźnie charakter metafizyczno-teoriopoznawczy, bowiem odwołują się do samej natury człowieka, jego zdolności poznawczych oraz istnienia porządku w świecie. Filozofowie zajmujący się nauką i jej rozwojem są świadomi zarówno obecności, jak i nieodzowności tego typu założeń. Mimo, że są one nieanalityczne i niesprawdzalne, ani pośrednio, nawet probabilistycznie, spełniają w nauce doniosłą rolę i nie mogą być zeń wyeliminowane¹². Stanowią warunek konieczny, chociaż nie wystarczający, wszelkiej działalności naukowej.

Jako filozof rozmiłowany w lekturze prac przyrodników, bp Klepacz nie ograniczał swych refleksji do samych podstaw nauk szczegółowych, ale zastanawiał się także nad zwieńczającymi je rezultatami i ogólnym postępowaniem wiedzy. Wzmógł rozwój nauk przyrodniczych, a z tym i technicznych, doprowadził do wytworzenia i utrwalania się swoistego mitu o nieograniczonych możliwościach poznawczych człowieka. Postępy nauk ścisłych i techniki – jak podkreśla Klepacz – osiągnęły już zawrotną wyżynę, a perspektywicznie nie widzimy wprost granic tej ewolucji. Nowe odkrycia, zdobywanie przestrzeni, zagłębianie się w tajniki mikroświata staje się faktem stwierdzanym przez wszystkich. Przed dokonaniem uczonych stajemy nie tylko z podziwem, ale wprost z ufnością graniczącą z przeświadczeniem, że dla człowieka nie ma nic niemożliwego. Wydaje się, że nie ma już granic dla nauki i wiedzy¹³.

Czy tak jest rzeczywiście?, czy istnieją granice nauki i poznania naukowego? W odpowiedzi na te pytania bp Klepacz¹⁴ pisze: „Otóż przede wszystkim musimy sobie zdać sprawę z tego, że nauka, choć ma przed sobą możliwości nieograniczone, jednak w stanie obecnym, a nawet i potencjalnym ma swój kres i że nigdy sama nie rozwiąże

¹² S. Kamiński, *Struktura nauk przyrodniczych*, Znak, 12 (1960) nr 72, 768; tenże, *Pierwiastki empiryczne i aprioryczne w podstawach nauk fizycznych*, Roczniki Filozoficzne, 8(1960) z.3, 23-52; por. też H. Mehlberg, *O niesprawdzalnych założeniach nauki*, Przegląd Filozoficzny, 44(1948), 319-335 (przedruk w: *Logiczna teoria nauki*, pod red. T. Pawłowskiego, Warszawa 1966, 341-361).

¹³ *Formacja intelektualna kapłana*, 334-335.

¹⁴ Tamże, 335.

wszystkich zagadek bytu”. Autor wyraża tu wskazaną wyżej myśl, że nauki przyrodnicze, z racji przyjętych metod obserwacji, opisu, sposobu dochodzenia do twierdzeń i ich weryfikacji, wykazują charakter „empiriologiczny” (termin J. Maritaina), ujmując jedynie aspekty ilościowo-zjawiskowe badanej rzeczywistości. Znaczy to, że wiedza przyrodnicza opiera się na zjawiskach i zmierza do wskazania i wyjaśnienia relacji, jakie zachodzą pomiędzy zjawiskami czasoprzestrzennymi i jakie ujawniają prawidłowości. Nauki przyrodnicze według Klepacza „mówią głównie (a właściwie wyłącznie) o tym, jak się rzeczy zachowują, a nie czym one są. Czyli nauki przyrodnicze obracają się po powierzchni rzeczy, nie mogą natomiast dojść do ich głębi”¹⁵. Nauki te nie wychodzą poza to, co jest dostępne ich metodom, to znaczy poza sferę zjawisk i relacji zjawiskowych, a pomijają filozoficznie rozumianą naturę rzeczy. Ujęcie takie można w całej rozciągłości określić za Kłósakiem „empiriologiczną teorią nauki”¹⁶. W myśl tej teorii nauki przyrodnicze ujmują zjawiska pod względem regularności i powiązania, co wyrażane jest w stwierdzeniu uwarunkowań przyczynowych, w formułach praw przyrody i w różnych teoriach. Takie empiriologiczne pojmowanie nauki, mimo pewnych przerostów, które za sprawą pozytywistów prowadziło do różnych form scientyzmu, fizykalizmu, skrajnego empiryzmu, jest jakby istotą wewnętrzną struktury tych nauk, uwarunkowaną przyjętymi metodami badawczymi tych nauk i sposobami uzasadniania twierdzeń o obiektywnie istniejących zjawiskach i zdarzeniach. To zarazem stanowi podstawowe ograniczenie nauk szczegółowych. Uczony, który przekracza tak rozumiane granice (to znaczy opuszcza zakres sfery zjawiskowej), wchodzi na teren filozofii, światopoglądu, teologii.

Spośród różnorodnych ograniczeń (granic) nauk przyrodniczych (np. granic teoretyczno-poznawczych, psychologicznych, czy odnoszących się do ścisłości, pewności i kompletności wiedzy, ostatecz-

¹⁵ Tamże, 336; por. też szkic Klepacza *Nauka* (AAL, rkps C,1-2), w którym na temat charakteru i ograniczeń nauk przyrodniczych pisze: „Nauki w ścisłym słowa tego znaczeniu nie ma. Są tylko poszczególne dyscypliny naukowe, z których każda posługuje się podstawowym i sobie właściwym układem jednostek doświadczalnie poznanych i w system ułożonych (metoda).

Nie można z punktu widzenia logiki mieszać tych układów. Np. nie można pokrewieństwa chemicznego badać centymetrem, gramem i sekundą, bo z natury służą one jeno do badania wymiaru, masy i następstwa. Nie można więc mieszać nauk ze sobą, a tymbardziej z filozofią czy religią.

Następnie nie można twierdzić, że nauka jest jakimś bożyszczem, któremu służyć należy i które wszystko może. [...] Ileż to teorii, uchodzących za pewniki naukowe, nie przeżyło życia swych twórców. Ileż to znowu 'pewników' zostało obalonych przez naukę!” Dalej podaje liczne przykłady tej hipotetyczności i ograniczeń nauki.

¹⁶ K. Kłósak, *Z teorii i metodologii filozofii przyrody*, Poznań 1980. 14-22.

nej wyjaśnialności, „rozumienia” itp.¹⁷) M. Klepacza interesują te przede wszystkim, które można by nazwać samoograniczeniem metodologicznym, a które wyraża się w tym, że nauki szczegółowe nie podejmują i nie rozwiązują – jak cytowałem – „wszystkich zagadek życia”. Ze swej natury nie mogą zgłębić „potrzeb duchowych człowieka, określić jego ‘ja’”, rozwiązać pytań o sens życia, cierpienia itp. Postęp naukowo-techniczny dotyczy przede wszystkim świata zewnętrznego względem nas i chociaż często mobilizuje człowieka do zgłębiania wiedzy o sobie i zadumy nad sobą, nie dokonuje tego automatycznie. Przyrost wiedzy o świecie nie prowadzi samorzutnie do wzrostu samowiedzy człowieka, a czasem może nawet powodować jego degradację¹⁸. Oznacza to, że rozwój nauk ścisłych i techniki może przyczynić się do pomniejszenia wartości humanistycznych i moralnych, gdy zabraknie właściwej „równowagi i jasności widzenia”¹⁹, to znaczy, gdy zafascynowaniu zdobycami naukowymi nie będzie towarzyszyć równolegle refleksja nad samym człowiekiem oraz próby rozwiązywania problemów specyficznie ludzkich, zwłaszcza dotyczących wszechstronnego rozwoju osobowości i społeczności, poszanowania godności ludzkiej i poszukiwania sensu istnienia.

Ogólnie możemy powiedzieć, że nauka jako taka, to znaczy w swej strukturze wewnętrznej jest, a przynajmniej być powinna „neutralną” względem różnych konfliktów, zagrożeń, jednostronności, niepożądanych skutków, a jeżeli takowe pojawiają się, to za sprawą niewłaściwej interpretacji nauki, a nawet nadużywania osiągnięć naukowych do celów obcych jej naturze.

2.3. FILOZOFIA, ŚWIATOPOGŁĄD, RELIGIA

Zaprezentowana wyżej charakterystyka nauki i metody naukowej prowadzi bpa Klepacza do filozofii i światopoglądu. Nauki przyrodnicze i właściwe im metody, ujmując fakty i zjawiska a więc obserwowalną stronę świata materialnego, mają charakter całkowicie empiryczny, a przy tym obarczone są hipotetycznością, aproksymatywnością względem rzeczywistości i szeregiem wskazanych już ograniczeń. A „naturalna potrzeba jest taka, że zmusza nas ciągle do pewnych syntez naukowych. Człowiek chce poznać rzeczywistość

¹⁷ O tych i podobnych ograniczeniach w odniesieniu do biologii pisze G. Wollmer, *The limits of biology*, Uroboros, I(1991) nr 2, 5-22; por. też: P. Medawar, *The limits of science*, Oxford 1985; V.E. Weisskopf, *The frontiers and limits of science*, Naturwissenschaften, 72(1985) nr 12, 648-665 i 73(1986)nr 1, 27-32.

¹⁸ Por. B. Hałaczek, *Człowiek w kontekście sukcesów nauki*, w: *W kierunku chrześcijańskiej kultury*, pod red. B. Bejze, Warszawa 1978, 222-223.

¹⁹ *Formacja intelektualna kapłana*, 331.

globalnie, bo synteza daje mu dopiero właściwą podstawę działania [...] Stwierdzamy, że nauka nie odpowiada nam pewnie i całkowicie na pytania tak, gdy chodzi o zagadnienia świata materialnego, jak więcej jeszcze ludzkiego. Światopogląd tak osiągnięty nie daje pewności, nie jest apodyktyczny. A przecież jak natura ludzka domaga się dla organu płuc powietrza i ono jest a dla podtrzymania życia pokarmu, który również jest dostępny, tak umysł domaga się prawdy. Prawda istnieje, tylko my jesteśmy w pielgrzymce do niej”²⁰.

Funkcją i zadaniem nauki nie jest tworzenie światopoglądu. Jeżeli jednak wykorzystuje się aktualną wiedzę w tworzeniu spójnego obrazu świata – co dla człowieka wykształconego jest niemal powinnością – to obraz ten jest jedynie elementem składowym tego specyficznego tworu, jakim jest światopogląd. Ten zaś, oprócz danych naukowych i to zwykle wybiórczo przyjętych, obejmuje także przekonania i sądy z poznania potocznego i z wielu innych dziedzin, tworząc złożoną całość, w miarę spójną i wewnętrznie niesprzeczną, która staje się wyznacznikiem i zespołem zasad godnego życia i racjonalnego działania. Stąd nie ma i nie może być w ścisłym znaczeniu tzw. światopoglądu naukowego, gdyż wówczas narzucałoby się nauce takie funkcje i cele, które są obce jej naturze i których nie mogłaby wypełnić w ramach przyjętych przez siebie metod badawczych. Te ostatnie nie są zdolne do udzielenia odpowiedzi na istotne dla światopoglądu pytania, zwłaszcza dotyczące sądów, wartościujących wskazujących naczelne wartości i cele ludzkiego życia oraz określających odpowiednie środki ich realizacji. Z drugiej strony w budowaniu takiego światopoglądu sięgałoby się wybiórczo do określonych rezultatów naukowych, korzystając często z wątpliwych uogólnień indukcyjnych czy spornych interpretacji jakiejś teorii naukowej²¹.

Analogicznie ma się rzecz z wykorzystywaniem filozofii w budowie

²⁰ M. Klepacz, *Światopogląd naukowy a światopogląd religijny*, 22 i 24.

²¹ Por. T. Szubka, *Światopogląd. Próba ogólnej charakterystyki*, w: *Nauka – światopogląd – religia*, pod red. Z. Zdybickiej, Warszawa 1989, 25 i 28; por. w tymże zbiorze artykuł S. Kiczuka, *Czy światopogląd naukowy jest możliwy?*, s. 35-41, w którym autor ukazuje fakt istnienia wielu typów wiedzy i dowodzi, iż szeroko rozumiana nauka (w tym i filozofia) daje wprawdzie pewne podstawy poglądu na świat, to jednak nie dostarcza odpowiedzi na wszystkie pytania stawiane przez człowieka.

Dodajmy tu, że znaczną część cytowanego już tekstu *Teoria naukowa a nauka* (AAŁ mps B) poświęca bp Klepacz wykazaniu, że pomysł oparcia społeczeństwa i życia społecznego na nauce jest przedsięwzięciem beznadziejnym i absurdalnym. Wynika to stąd, iż nauka ma swój dynamizm, hipotezy i teorie ciągle się zmieniają, narastają, konkurują ze sobą, nie mogą więc stanowić statycznej podstawy zasad współżycia ludzkiego i kierowniczego regulatora życia. Nauka wpadłaby natychmiast w cały splot konieczności społecznych i tym samym uległaby samolikwidacji.

światopoglądu. Oddajemy znowu głos Klepaczowi: „Z pomocą przychodzi nam tu filozofia. Ale iluż mamy filozofów i ile systemów? Jest w filozofii nauka zwana metafizyką. Aczkolwiek odnoszono się do niej nieraz sceptycznie, to jednak metafizyka jest ciągle w nauce uznawana i stosowana, nawet nieświadomie. Mówi się przecież o zasadzie niesprzeczności, tożsamości, przyczynowości, o przypadłościach, o pięknie i dobru”. Ale nieco dalej zaraz dodaje: „Filozofia stara się wyjaśnić zagadnienia życia, w wielu wypadkach odpowiada na nie, ale dopiero religia daje opowiedzi pewne”²². Bp Klepacz miał świadomość tego, że wkład filozofii w budowę światopoglądu jest znacznie większy, niż nauk szczegółowych i dostarcza mu pewniejszych podstaw, m.in. odnośnie do rozumienia natury człowieka i jego możliwości poznawczych. Ale „choć filozofia jest ponad wszystkimi naukami”²³, to jednak ma swój własny przedmiot i cele oraz dostosowane do nich metody, z czego płyną ograniczenia, narzucane rygorami poznania, odnośnie do rozwiązywania wszystkich problemów egzystencjalnych człowieka. Wiele sądów, zwłaszcza o charakterze praktycznym, trzeba przyjąć w oparciu o akt wiary, aby głębiej pojąć własne cele, przeznaczenie, sens cierpienia, poświęcenia itp. Autor nasz podkreśla różnicę pomiędzy wiarą w sensie szerszym i w sensie ścisłym, właściwym. Pierwsza oznacza akceptację prawdziwości jakiegoś sądu przez wolę (bez jego uzasadnienia) i pod tym względem wiedza ludzka ma wiele pierwiastków z dziedziny wiary. Druga to wiara religijna polegająca na zaufaniu względem określonych sądów dotyczących sfery nadprzyrodzonej ze względu na autorytet Boga i przy pomocy Jego łaski. Wiara religijna prowadzi więc do akceptacji określonych prawd, nie zaś do ich uzasadnienia; zwłaszcza w tych przypadkach, kiedy prawdy te mają charakter tajemnic nie dających się w pełni zrozumieć. Klepacz przyznaje, że jest to pewnego rodzaju fideizm, jednak nie w rozumieniu kierunku, który przeciwstawiał się skrajnemu racjonalizmowi i uważał uczucia i wolę za najważniejsze w wierze. Wiara w religii chrześcijańskiej, systematycznie wykładana i tłumaczona w ramach nauk teologicznych, ma „swoją metodę nadprzyrodzoną, ale wychodzi z założenia filozoficznego, że nic nie jest w umyśle, co nie jest przed tym w zmysłach i w rzeczy”²⁴. Obok omówionych wyżej trzech założeń każdej nauki Autor nasz – występując przeciw fideizmowi – podkreśla, że wiara (teologia) katolicka przyjmuje dwa założenia:

²² Obydwa cytaty pochodzą z artykułu *Światopogląd naukowy a światopogląd religijny*, 24.

²³ *Fideizm, wiara, wiedza i nauka*, WdŁ, 34(1960)nr 1, 18).

²⁴ Tamże, 17-18.

- 1° – rozum poprzedza wiarę i do niej prowadzi;
 2° – rozum jest zdolny do udowodnienia istnienia Boga i wiarygodności Objawienia²⁵.

Założenia te oraz budowana na nich teologia, a także dane poznania zdroworoządkowego i naukowego, mogą być wykorzystywane do kształtowania światopoglądu religijnego. „Chrześcijaństwo – pisze Klepacz²⁶ – nastawiło się do świata pozytywnie, dało impuls do tego, że ten stosunek musi być nie tylko dodatni, ale uzasadnia jeszcze, że jest tu współdziałanie człowieka z Bogiem [...] Chrześcijański światopogląd ma więc dla człowieka nieocenione wartości dlatego, gdyż rzutuje na wszystkie sprawy życia, do wszystkiego ustosunkowuje się i sprawia, że według niego postępując, można lepiej świat urządzić”.

Podsumowując powiemy, że nauka, filozofia i teologia dla bpa Klepacza stanowią różne typy ludzkiego poznania i nie wolno zacierać ich odrębności i specyfiki. Mierniej gloryfikowanie któregośkolwiek z tych typów (zwłaszcza absolutyzowanie, „ubóstwianie” nauki – jak w pozytywizmie) prowadzi do wypaczeń i jednostronności. Ani scientyzm, ani racjonalizm, ani fideizm nie dają pełnego obrazu świata, życia i człowieka. Stąd nauka, filozofia, i teologia, mimo właściwych sobie metod i celów, nie antagonizowane czy przeciwstawiane sobie, lecz rozwijane jako autonomiczne sposoby poznania, mogą dopełniać się wzajemnie. W przypadku kształtowania światopoglądu chrześcijańskiego, ujmującego całościowo i spójnie wizję świata i człowieka wraz z odpowiednią hierarchią wartości i naczelnymi zasadami działania i postępowania, konieczne jest uwzględnianie nie jednego tylko typu wiedzy, ale łącznie nauki, filozofii i teologii. Mówiąc, że „światły więc katolik będzie przyjacielem wiedzy i człowieka”²⁷, Filozofowi naszemu przyświeca stale idea godzenia światopoglądu tzw. naukowego z religijnym, a tym samym zbliżania myśli teologicznej do problemów nurtujących współczesnego człowieka, wychowanego w kulcie nauk przyrodniczych.

3. PROBLEMY KOSMOLOGICZNO-BIOFILOZOFICZNE

Wzrastające tempo rozwoju cywilizacji naukowo-technicznej, nie bez przemożnego wpływu filozofii pozytywizmu, ukazywało nauki przyrodnicze jako wiedzę niemal jedyną i doskonałą pod względem pewności i ścisłości. Nauki przyrodnicze i związane z tym postęp techniczny miały być gwarantem dobrobytu i szczęścia ludzkości, miały rozwiązywać wszelkie problemy życiowe. W tej sytuacji inne

²⁵ *Fideizm*, AAL, rkps C 1.

²⁶ *Światopogląd naukowy a światopogląd religijny*, 24-25.

²⁷ Tamże. 25.

nauki, a także ideały i wartości humanistyczne (w tym i religijne), podporządkowane wąsko pojętemu kryterium „naukowości”, próbowano redukować do ujęć naturalistycznych, materialistycznych itp. Działając w okresie hegemonii owego paradygmatu pozytywistycznego a zarazem programowego u nas materializmu, bp Klepacz z całą ostrością – jak widzieliśmy – wskazywał na ograniczenia i właściwe kompetencje poznania przyrodniczego. Jednocześnie jednak, jako humanista, z całym uznaniem i pietyzmem odnosił się do zdobyczy nauk przyrodniczych. Zadziwia nas jego wszechstronna znajomość fizyki, astronomii, biologii. W rękopisach i maszynopisach archiwalnych znaleźć można nawet teksty i szkice na temat nowo odkrytych wirusów, własności radu, metod spektroskopowych w astrofizyce itp. To ogromne odczytanie wskazuje najwyraźniej na to, że nauki przyrodnicze, obok znajomości filozofii i literatury pięknej, były trzecią niejako pasją życiową tego myśliciela-humanisty²⁸. Można powiedzieć, iż był rozmiłowany w lekturze dzieł wielkich przyrodników, śledził z uwagą coraz to nowe odkrycia naukowe i w tym znaczeniu może być dziś nazywany „naturalistą”.

3.1. OGÓLNA WIZJA ŚWIATA

Wychodząc z założenia, że w dobie intensywnego rozwoju naukowo-technicznego, a z tym i doniosłych zmian zachodzących w naszym sposobie widzenia świata i nas samych, nie można tworzyć sobie „poglądu na świat” bez istotnego udziału nauk przyrodniczych²⁹, bp Klepacz niezwykle często powołuje się i interpretuje osiągnięcia tych nauk w ukazywaniu światopoglądu chrześcijańskiego. Ten ostatni jest zawsze funkcją właściwego, adekwatnego rozumienia natury rzeczywistości materialnej, nieożywionej i ożywionej. Jak widział tę rzeczywistość poprzez osiągnięcia nauk fizykochemicznych i biologicznych i jak ją interpretował od strony filozoficzno-światopoglądowej?

3.1.1. OD ATOMU DO GALAKTYKI

Ważne miejsce w poglądach Klepacza zajmują rozważania z zakresu szeroko rozumianej filozofii przyrody, dotyczące istoty materii i energii oraz ogólnej struktury Wszechświata.

Dzięki rozwojowi nauk fizykochemicznych i techniki w naszym stuleciu obraz świata materialnego zmienił się tak radykalnie, iż

²⁸ Por. Sz. W. Ślaga, *Czy naturalista może być zbawiony?*, Niedziela, nr 6 (20) z 16.V.1993, 9.

²⁹ Por. M. Heller, *Spotkanie z nauką*, Kraków 1974, 12.

z dawnych demokrytyjskich wyobrażeń o materii, złożonej z niepodzielnych i wiecznych atomów, pozostała jedynie nazwa. „Prawdopodobnie nauka nie wymaże ze swego słownictwa materii, jako słowa już istniejącego i wygodnego. A nada mu treść różną od tej, jaką napotykamy u materialistów. Materią już dziś nazywamy szczególną postać energii elektro-magnetycznej, we wszechświecie pulsującej”³⁰. Odkrycie atomu, ciał promieniotwórczych i dalsze badania pozwoliły wnikać głębiej w świat nieskończonych małości. Okazało się, że atomy tworzące materię, są niezwykle skomplikowanymi układami złożonymi z jądra i elektronów, a dalej jądra z protonów, neutronów, hiperonów, cząstek K itd. Przedstawia się coraz to nowe modele atomu i odkrywa coraz to nowe cząstki elementarne i nie widać kresu w poznawaniu atomu. Etapem niezwykle ważnym, niemal rewolucyjnym, w poznawaniu mikroświata było odkrycie promieniotwórczości przez Roentgena, Curie-Skłodowską, oraz sformułowanie przez Plancka w 1900 r. teorii kwantów, rozwiniętej następnie przez Bohra, Heisenberga, Schrödingera, Diraca. W 1924r. L. de Broglie wysunął hipotezę, że cała natura ma charakter korpuskularno-falowy, co zostało laboratoryjnie potwierdzone przez Thomsona i innych fizyków³¹. Za najważniejsze w tych odkryciach Klepacz uważa nie tyle samą strukturę atomu, ciągle badaną, ile „zaklętą” w nim energię oraz stwierdzoną przez Einsteina równoważność masy i energii ($E = mc^2$). Równanie to wskazuje, że „znaleziono pierwszy klucz do tego wielkiego sezamu, jakim jest świat”³².

Przed ludzkością otwarło się nowe źródło nieograniczonej wprost energii. Już korzystamy z wielu różnorodnych urządzeń, m.in. z elektrowni atomowych, łodzi podwodnych o napędzie atomowym itp. Podkreślając korzyści płynące z użytkowania energii atomowej i jądrowej, bp Klepacz wskazuje też z naciskiem i niepokojem na niebezpieczeństwa nierozważnego użycia tej energii dla niszczenia, czego dowodem już jest zrzucenie bomby na Hiroszimę i Nagasaki³³.

Podobnie, gdy idzie o promieniotwórczość tak naturalną, jak i sztuczną, to bp Klepacz ukazuje jej wielkie korzyści, przede wszystkim w lecznictwie (m.in. naświetlanie radem, kobaltem), nadto w produkcji tworzyw sztucznych, w określaniu przez geologów i archeologów wielu skał i wykopalisk. Ale wskazuje także na

³⁰ M. Klepacz, *Materializm na... ławie oskarżonych*, Przegląd Homiletyczny, 14(1936)257 (artykuł ten został też wydany jako osobna broszura pt. *Współczesna fizyka a system filozofii materialistycznej*, Kielce 1936).

³¹ Tamże, 259.

³² M. Klepacz, *Epoka atomowa a człowiek współczesny*, WDŁ, 33 (1959)nr 2, 56.

³³ Tamże, 57.

niebezpieczeństwa i szkody, jakie przynosić może niewłaściwe użycie ciał promieniotwórczych. Wystarczy podwyższona dawka czy większa częstotliwość, a skutki mogą być straszliwe, m.in. dla organizmu ludzkiego, także – jak podkreślają genetycy – dla następnych pokoleń. Autor nasz, ukazując niebezpieczeństwa zdobyczy atomistyki i podkreślając, że „ostrożność w tym względzie jest wskazana i zabezpieczenia przed skutkami konieczne”, nie głosił jednak jakiegoś katastrofizmu. Przeciwnie, uważał, że „świat stoi przed wspaniałymi horoskopami postępu pod względem materialnym i pod względem także duchowym”³⁴. Ludziom dana jest możliwość odkrywania praw przyrody i wpływania na twórczy rozwój świata i jedynie od ludzi, mających w rękach te wielkie potęgi, zależy odpowiednie zużytkowanie wynalazków dla budowania, a nie niszczenia. Tu znowu bp Klepacz objawia się jako prawdziwy humanista, dzieląc przekonanie, że ostatecznie wszystko służy człowiekowi, że „atom, że te wszystkie stopy atomowe, że ten w ogóle rozwój świata – to dla człowieka jest przecież. Żeby jednak człowiek pokierował umiejętnie tym wszystkim, żeby naprawdę sprostał zadaniu, to musi być człowiekiem mającym poczucie odpowiedzialności”³⁵.

Określenie atomu jako „małego systemu słonecznego” jest niezwykle trafne także dlatego, iż nie tylko otaczające nas obiekty, ale materia całego Wszechświata zbudowana jest z atomów lub ich składników (m.in. tworzących tzw. plazmę fizyczną). Podziwiając ogrom Wszechświata, bp Klepacz w jednym ze szkiców³⁶ dał przegląd badań przestrzeni komicznej. Wskazywał, że nowe metody i techniki badawcze, np. zastosowanie czułych emulsji fotograficznych, wielkich teleskopów (na Mount Wilson, Mount Palomar), spektroskopii, pozwoliły wyznaczyć paralaksy, zmiany jasności gwiazd, a stąd ich odległości. Sama Droga Mleczna, będąca zbiorowiskiem około 100 mld gwiazd, obraca się po gigantycznej orbicie wokół centrum znajdującego się w wielkich mgławicach konstelacji Strzelca. Wokół tego układu, oddalonego od nas około 30 tys. lat świetlnych (i mającego średnicę około 100 tys. lat świetlnych, a szerokość w centrum około 10 tys. lat świetlnych) krążymy z prędkością 250 km/s (1 okrążenie trwa 225 mln naszych lat). Mgławica Andromedy jest oddalona od nas o 750 tys. lat świetlnych³⁷. Nowe techniki badawcze pozwoliły wyjść daleko poza granice Drogi Mlecznej, wykryć ponad 100 mld mgławic obej-

³⁴ Tamże, 58.

³⁵ Tamże, 61.

³⁶ *Astronomia*, AAL, mps C, 1-3.

³⁷ Tamże, 2-3

mujących miliardy gwiazd podobnych do naszego Słońca. Dzięki wykryciu prawa przesunięcia prążków widma ku czerwieni proporcjonalnie do odległości, możliwe stało się obliczenie samej odległości galaktyk i stwierdzenie ekspansji przestrzennej Wszechświata. Tak oto badanie atomu pozwoliło poznać zarówno świat nieskończonych małości, jak i nieskończonych wielkości. Badania fizyków i astrofizyków, m.in. Eddingtona, Jeansa, Wittakera³⁸ wskazują także na to, że ten nieograniczony Kosmos nie mógł istnieć wiecznie, musiał mieć swój początek czasowy.

3.1.2. MATERIALIZM, MECHANICYZM, DETERMINIZM

Patrząc oczami filozofa na rozwój nauk przyrodniczych, bp Klepacz dostrzega z jednej strony ogrom osiągnięć, a z drugiej – wyraźne zmiany w ich ocenie i interpretacji filozoficznej i światopoglądowej. Przede wszystkim „wyniki współczesnych badań naukowych ukorzyły hardy umysł człowieka i udowodniły mu, że jest daleki od poznania zagadki życia, tajemnicy Wszechświata, człowieka”³⁹. Sprzeciw wobec materializmu i związanego a nim determinizmu nie oznacza ani negacji realności świata fizycznego, ani deprecjacji osiągnięć naukowych, lecz stanowi ocenę ich interpretacji filozoficznej. Autor nasz przedstawił szeroką panoramę doktryny materialistycznej od czasów Demokryta aż do współczesności ukazując niedostatki i sprzeczności tej doktryny, w szczególności odnośnie do twierdzeń głoszących, że istnieje tylko materia, że nie ma różnic pomiędzy światem nieożywionym i ożywionym oraz między materią i psychiką.

Przywołując wypowiedzi i opinie wielu autorytetów tak dawniejszych, jak i współczesnych⁴⁰, oraz racje logiczne, bp Klepacz doszedł do wniosku, iż materialści w obronie swoich tez całkowicie bezkrytycznie powołują się na osiągnięcia nauk przyrodniczych. „Fizyka, chemia i w ogóle nauki przyrodnicze, które jedynie uznawał i wspierał się na nich materializm, dziś obróciły swe ostrze przeciw jednostronnemu i doktrynerskiemu pogładowi na świat”⁴¹. Podobnie bliski materializmowi mechanicyzm załamał się pod naporem rozwoju nauk przyrodniczych. Mechanistyczne wyjaśnienie zjawisk, pomimo niewątpliwych sukcesów, nie jest wystarczające do pełnego zrozumienia przyrody. Mechanicyzm, który od czasów Newtona miał wyraźnie charakter deterministyczny, zakończył swój żywot wraz z powstaniem teorii kwantów i stwierdzeniem dualizmu korpu-

³⁸ Por. *Formacja intelektualna kapłana*, 338.

³⁹ M. Klepacz, *Zagadnienie historii filozofii*, AaŁ, mps C, 3.

⁴⁰ *Materializm na...ławie oskarżonych*, 254n.

⁴¹ Tamże, 265.

skularno-falowego. Zasada nieoznaczoności Heisenberga wprowadziła pojęcie indeterminizmu w mikroświecie⁴². Odrzucenie tak pojętego mechanicyzmu nie oznaczało całkowitej negacji determinizmu jako istnienia porządku w przyrodzie i możliwości przyczynowego wyjaśnienia tego porządku, ale jako doktryny filozoficznej głoszącej, że jedyną rzeczywistością jest materia i że wszelkie procesy, także psychiczne, są ściśle zdeterminowane przez zjawiska fizyczne oraz że można je jednoznacznie przewidywać. Oznaczało to uzurpację fizyki do tłumaczenia całej rzeczywistości. Tak o tym pisze Klepacz⁴³: „Jedną a największą tragedii kultury jest to, że determinizm, [jako] metodę badawczą, która w swoim czasie w zakresie zjawisk fizycznych oddała wiele wspaniałych usług, przeniesiono do sfery ludzkiej, nadając jej przy tym charakter aksjomatu filozoficznego. Z rzeczy pozytywnej, jaką był, stał się on siłą niszczycielską, szerzącą spustoszenie intelektualne i moralne, co było logicznym następstwem nihilizmu, tkwiącego u podstaw determinizmu jako doktryny filozoficznej. Sukcesy, osiągnięte na polu fizyki i techniki, kazały zamknąć oczy na jego niebezpieczeństwo i logiczną wewnętrzną sprzeczność. Spodziewano się uzyskać rezultaty równie olśniewające, jak w dziedzinie przyrody martwej. Sprawne jednak narzędzie w swoim zakresie, stało się – szczególnie, gdy mu nadano wartość filozoficzną – siłą zniszczenia i chaosu”. O konsekwencjach determinizmu w odniesieniu do wolnych czynów ludzkich pomówimy w następnym szkicu.

W tym miejscu podkreślamy raz jeszcze, że dla Klepacza fizyka współczesna i w ogóle nauki przyrodnicze, mając własne metody i własne cele, są autonomicznymi dziedzinami poznania, a wszelkie jednostronne interpretacje oznaczają co najwyżej bankructwo tych, co naukę „obarczyli ponad siły, lub chcieli ją użyć do celów, nie mających nic wspólnego z nauką”⁴⁴. Właściwe rozumienie nauk i ich możliwości poznawczych przyczynia się do kształtowania pełniejszego obrazu świata i scharmonizowania go ze światopoglądem religijnym, a nawet do samego uprawiania filozofii. Bp Klepacz podaje kilka przykładów takiego ujęcia roli nauki⁴⁵. Między innymi: 1. fizyka zrywa z pojęciem materii w sensie mechanistycznym; materia w fizyce jawi się jako specjalny gatunek energii, mającej inne znaczenie, niż w fizyce klasycznej; 2. zarzucono dawne mechanistyczne rozumienie prawa natury, które już nie wydaje się być czymś

⁴² Tamże, 261-262; por. też jego *Zagadnienie historii filozofii*, 5.

⁴³ *Sprawa determinizmu*, AAL, mps B, 5.

⁴⁴ *Wartości życiowe religii*, Kielce 1936, 47.

⁴⁵ *Światopogląd religijny*, AAL, rkps C, 18-20.

absolutnym i niezmiennym; 3. sformułowana przez Heisenberga zasada nieoznaczności wskazała, że u podstaw istnienia i dziania się we wszechświecie leży czynnik inny, niedeterminowany, a przy tym działający celowo, czyli u podstaw bytu leży jakaś żywa, rozumna wola – Absolut rozumny i wolny; 4. Absolut ten, choć nie pokazany wprost przez nauki przyrodnicze (nie to jest obiektem iuch badań), to jednak w świetle fizyki musi być pojmowany nie tylko jako transcendentny, ale i immanentny – odpada więc możliwość deizmu i panteizmu; pojmowanie czasu jako ściśle związanego z rzeczami, jako einsteinowski czwarty wymiar otwiera perspektywę na wieczność; u podstaw czasowego dziania się we wszechświecie w czterech wymiarach leży nie czas, ale wieczność; 6. fizyka wraz z matematyką poprzez teorię Einsteina zadała cios filozofii Kanta; 7. wybitni uczeni, porzucając tłumaczenie mechaniczne, są bardziej ostrożni i skromniejsi w stawianiu hipotez, a fizycy (m.in. od Eddingtona, Jeansa) skłaniają się wyraźnie ku spirytualizmowi. Wymieniwszy te przykłady, Klepacz⁴⁶ stwierdził, że „nauka dochodzi tu do pewnej granicy i dalej nie może iść. I tu przychodzi z pomocą metafizyka i religia”. Dopiero łącznie nauki przyrodnicze, filozofia i religia dają pełny i godny człowieka światopogląd.

Dotychczasowe rozważania dają podstawę do wniosku, iż pogląd na świat, a ogólniej, filozofia przyrody stanowi ważny dział dociekań filozoficznych i powinna być stale rozwijana, atoli pod dwoma warunkami: respektowania osiągnięć współczesnych nauk przyrodniczych oraz uwzględniania aktualnego stanu metodologii. Zagwarantuje to filozofii przyrody rzetelność i obiektywizm.

3.2. PROBLEM NATURY I GENEZY ŻYCIA

Aktualny stan nauk biologicznych przekonuje nas dobitnie o fakcie ogromnej złożoności, różnorodności form życia i zjawisk życiowych. Postępy biologii wskazują na to, jak bardzo w ostatnich dziesiątkach lat wzbogaciła się wiedza o makro- i mikrostrukturze obiektów żywych, o reakcjach i mechanizmach ich funkcjonowania i zachowania, o podstawach i zasadach dynamicznej organizacji życia, o prawidłowościach rozwoju indywidualnego i ewolucyjnego itp. Mimo to nie potrafimy ani odpowiedzieć jednoznacznie na pytanie, czym jest życie, ani w pełni wyjaśnić, jakie jest jego pochodzenie. Nadto wieloznaczność terminów „życie”, „istota”, „geneza” każe nam niejako u progu badań uciekać się do analiz metodologicznych i filozoficznych.

⁴⁶ Tamże, 21.

W kolejnych dwu podpunktach zreferowane zostaną poglądy Klepacza na temat istoty i genezy życia, głównie na podstawie tekstu *Jak powstało życie na Ziemi?*⁴⁷.

3.2.1. CO TO JEST ŻYCIE?

Autor wychodzi ze stwierdzenia, iż doniosłymi pytaniami o istotę życia, jego odrębność od materii nieożywionej oraz o pochodzenie życia „zainteresowane były, są i zawsze będą zarówno nauki przyrodnicze, jak i filozofia. W przekroju obrazującym stan podstawowych dla tego zagadnienia nauk, tj. fizyki, chemii, biologii i filozofii przyrody, znajdujemy na te pytania w różnych czasach różne odpowiedzi. Zależy to i od stanu nauki w danym okresie i od prądów filozoficznych, a nawet od wielu czynników emocjonalnych, którym nawet człowiek wykształcony i uczony nieraz mocno podlega”. Konsekwentnie, podemnując próbę odpowiedzi na pytanie o istotę życia, bp Klepacz omawia najpierw charakterystyczne przejawy życia opierając się o dane biologii i innych nauk przyrodniczych, by następnie na tym tle przejść do rozwiązań filozoficznych. Ponadto każdą z omawianych 12 cech ujmuje relacyjnie, tzn. w taki sposób, aby ukazać odrębność i różnice istot żywych od materii nieożywionej. Do specyficznych właściwości materii żywej, nie przysługujących obiektom nieożywionym, zalicza następujące:

1. morfologia – forma i budowa zewnętrzna i wewnętrzna (wielość i zróżnicowanie, niespotykane np. w atomie);
2. skład chemiczny – nieliczne pierwiastki biogenne tworzą związki i struktury niezwykle skomplikowane;
3. nieustanny ruch, wymiana materii i energii z otoczeniem, w przeciwieństwie do równowagi stałej np. w kryształach;
4. odżywianie i złączone z tym wzrost;
5. rozmnażanie – drogą podziału komórek (płciowe, bezpłciowe); z tym wiążą się procesy genetyczne;
6. materia żywa pochodzi od uprzednio istniejącej istoty żywej;
7. śmierć – koniec istnienia, odmiennie np. od rozpadu atomu;
8. zdolność adaptacji organizmu do warunków środowiska;
9. specyficzne reakcje na działania zewnętrzne;
10. wrażliwość jako specyficzna reakcja organizmu;

⁴⁷ AAL, mps C, stron 26 formatu A5. Tekst nie sygnowany, niemniej na autorstwo Klepacza jednoznacznie wskazuje styl i forma ujęcia, odrębne poprawki mpsu i dopiski (s.3a i 25a oraz na odwrocie s.23 o chorobach wywoływanych przez wirusy). Odręczny nadtytuł na s.1 brzmi: *Odczyt w Łodzi w dniu 29.II.52r.*

11. życie cechuje pęd, napięcie i wyladowanie napięć (rodzaj promieniowania) przeciwstawianie się wzrostowi entropii;
 12. organizm posiada zdolność samokształtowania się.
 Ostatnią z właściwości należałoby połączyć z trzecią, która dotyczy zdolności ruchu i przemiany materii i energii, przy czym zakłada się, że organizm jest układem otwartym i dynamicznym, utrzymującym się w równowadze dydynamicznej, a nie statycznej, jak w układach nieożywionych. Rzecz znamienita, że Klepacz powołuje się tu na teorię układów (systemów) otwartych, opracowaną przez L. von Bertalanffy'ego, u nas w tym czasie prawie nieznaną, a przez filozofów radzieckich określoną wtedy jako pseudonaukowa i idealistyczna. Według Klepacza organizm nie tyle istnieje, co staje się. Skoordynowane trwanie struktury i celowe działanie dzięki utrzymywaniu równowagi dynamicznej w nieustannych przemianach, jakby na przekór fizycznemu pojęciu materii i energii, wyraża samą istotę życia. Dzięki późniejszym pracom Bertalanffy'ego, których Klepacz mógł nie znać, wiemy dziś, że w ramach teorii systemów (tzw. koncepcji organizmalnej) problem życia jest problemem organizacji⁴⁸. Tę właśnie tezę wyraża intuicja Klepacza, że „organizm samokształtuje się”⁴⁹, a więc samoorganizuje się. Życie byłoby procesem samoorganizowania się takich układów dynamicznych, wykazujących wymienione właściwości.

Przechodząc na płaszczyznę filozoficzną, bp Klepacz przyjmuje, że omawiane własności wskazują na to, że ich podłożem jest zasadnicza cecha, mianowicie szeroko rozumiany ruch wsobny (immanentny) i spontaniczny, nakierowany na dobro i rozwój organizmu. Materia nieożywiona podlega ruchowi przechodniemu⁵⁰. Przeciw tłumaczeniom mechanistycznym przyjmuje za tomistami, iż owe przejawy życiowe, poddane gruntownej analizie filozoficznej, zmuszają do przyjęcia ostatecznej zasady życiowej, pierwiastka życiowego, nie pochodzącego od materii nieożywionej, a uzasadniającego celowość działania istot żywych. Nie analizuje jednak szerzej natury owego pierwiastka życiowego.

Wobec niezwykle trafnego ujęcia istoty życia w ramach nurtu filozofii arystotelesowsko-tomistycznej trzeba wysunąć jedno tylko zastrzeżenie., a mianowicie wiązanie tej koncepcji z tezami neowitali-

⁴⁸ L. von Bertalanffy, *Problems of Life*, New York 1960, 12.

⁴⁹ *Jak powstało życie na ziemi?*, 12.

⁵⁰ W szkicu *Zagadnienie historii filozofii*, na s.4 podkreśla, że nauka dowiodła, iż między materią martwą i żywą istnieje ostro zarysowana granica i brak ognia ewolucyjnego. Pierwszą cechuje: proste cząsteczki, brak wymiany materii z otoczeniem, bezład, entropiczność procesów; druga to: drobiny złożone, istnieje wymiana materii z otoczeniem syntropiczność i kierunkowość procesów.

zmu Driescha, Reinkego czy innych. Próby tego rodzaju, czynione m.in. przez Maritaina czy Rutkiewicza⁵¹, nie powiodły się.

3.2.2. JAK POWSTAŁO ŻYCIE ORGANICZNE?

W części drugiej wspomnianego artykułu⁵² bp Klepacz poddaje krytycznej analizie: (a) teorię odwieczności życia i jego kosmicznych wędrówek, oraz (b) hipotezę samorodztwa, by na tym tle zarysować (c) tomistyczną teorię kreacjonizmu. Wymienia także hipotezę biosfery (Le Roy) oraz hipotezę hylozoizmu, zakładającą, że życie istnieje wszędzie i że między nim a materią nieożywioną nie ma żadnej różnicy.

Ad a. Pierwsza grupa teorii zakłada, że życie jest wieczne tak, jak sama materia. Skoro Ziemia liczy około 4,5 mld lat (Autor podaje 2 mld lat), „wieczne” życie musiało przywędrować z Wszechświata, trwającego bez początku. Stąd pogląd o odwieczności życia przybiera konkretne formy teorii kosmicznych początków i wędrówek życia: 1. teorii kosmozoidów Richtera, 2. teorii paspermii (Helmholtz, lord Kelvin) – zarodki życia dotarły do Ziemi za pośrednictwem meteorytów; 3. teorii radiopanspermii S. Arrheniusa – wędrówki zarodników pod wpływem promieni świetlnych. Omówienie charakteru tych zarodków życia oraz ich wytrzymałości na niską temperaturę i próżnię kosmiczną kończy Klepacz wnioskiem, iż działanie promieni UV w trakcie takiego transportu byłoby dla nich zabójcze. Samą zaś odwieczność życia i materii uważa za niesprawdzalną hipotezę filozoficzną. Dodajmy od siebie, że teorie panspermii mówią jedynie o wędrówkach życia, a nie o jego powstaniu, choćby w Kosmosie.

Ad b. Hipoteza samorodztwa w wersji naiwnej została obalona ostatecznie przez Pasteura. Mimo przyjęcia zasady *omne vivum e vivo* nie porzucono pytania o początek życia. Bp Klepacz wspomina m.in. o poglądach Haeckla (powstanie życia na dnie morza), doświadczeniach Lepieszyńskiej. Szerzej omawia problem natury wirusów i ich ewentualnej roli w procesie powstania życia. Po scharakteryzowaniu właściwości wirusów ocenia poglądy badaczy, zwolenników bądź przeciwników samorodztwa wirusów. Do tych ostatnich należy zwłaszcza Ryżkow, występujący zdecydowanie przeciw spon-

⁵¹ Por. przedmowę J. Maritaina do francuskiego tłumaczenia pracy H. Driescha *La Philosophie de l'Organisme*, Paris 1921. Autor ten później jednak wycofał się z takiego ujęcia – por. jego *Distinguer pour unir ou Les degrés du savoir*, Paris 1963, 128-134 i 387n. Prace B. Rutkiewicza: *Pojęcie organizmu i Hylemorfinizm*, Przegląd Filozoficzny, 29(1926)z.1-2, 1-28; *Neowitalizm*, Warszawa 1912; *Witalizm metodologiczny i witalizm metafizyczny*, Przegląd Filozoficzny, 34(1931)z.2-3, 173-175; *Indywidualizacja, ewolucja i finalizm biologiczny*, Lublin 1932.

⁵² *Jak powstało życie na ziemi?* 15-26.

tanicznemu powstawaniu wirusów wewnątrz organizmu wskutek zakłócenia procesów fizjologicznych (np. tzw. wolne geny). Zresztą nie mamy jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czy wirusy są istotami żywymi, czy może toksynami, kryształami lub (auto)katalizatorami⁵³. Odrzuciwszy hipotezę samorodztwa, stwierdza nadto, że nie możemy aktualnie wskazać na taką pierwotną i najprostsza istotę dziś żyjącą, którą można by postawić choćby tylko w pobliżu granicy dzielącej świat żywy od materii nieożywionej. Autor, jak się wydaje, ma tu na myśli teorię endogeniczną i teorię protobiontyczną genezy wirusów. Jedyne ta ostatnia może być brana pod uwagę, gdy rozważa się problem powstania życia⁵⁴. Jednak na jej poparcie przytaczane są zbyt nikle dowody i dlatego właściwie w dzisiejszych dyskusjach jest pomijana.

Ad c. W rozwiązaniu filozoficznym problemu genezy życia bp Klepacz przyjmuje, że „życie tak, jak i materię stworzyła Potęga nieskończona, którą my nazywamy Bogiem”. To skrótowe ujęcie, samo w sobie zgodne z metafizyką tomistyczną, oparte zostało na dwóch budzących wątpliwość przesłankach przyrodniczych, mianowicie: 1. odwołanie się do istnienia pierwotnych warunków umożliwiających powstanie życia jest ucieczką przyrodnika „w nieznanie i niezbadane”; 2. w laboratoriach nie udało się wytworzyć choćby najmniejszego mikrobu. Wobec tego przyrodnik musi powiedzieć, że nie wie, w jaki sposób powstało życie. To prawda, choć z pewnymi zastrzeżeniami. Autor nasz nie mógł już złagodzić ostrości tego wniosku wobec rozkwitu i niemal eksplozji w latach 60 i 70-tych badań kosmochemicznych, egzobiologicznych, paleobiochemicznych i laboratoryjnych nad początkami życia. Niemniej swe wywody kończy znamienym stwierdzeniem⁵⁵: „...gdyby nawet samorodztwo było udowodnione, istnienie Boga stwórcy świata, w którym złożone by były możliwości wyprodukowania istot żywych, pozostałoby tezą, którą na każdym kroku potwierdza przyroda i umysł człowieka”. Nie oznacza to dewaluacji poznania przyrodniczego, raczej jest wyrazem

⁵³ Na temat natury wirusów por. Sz.W. Ślaga, *Odrębność żywej materii na przykładzie wirusów*, Roczniki Filozoficzne, 11(1963) 3, 87-108; por. też K. Kłósak, *Hipoteza samorodztwa wobec badań nad wirusami*, Znak, 7(1952)1, 1-16; tenże *Mysł katolicka wobec teorii samorodztwa*, Kraków 1948.

⁵⁴ Por. na ten temat Sz. W.Ślaga, *Powstanie życia wobec genezy i ewolucji wirusów*, *Studia Philos. Christ.*, 3(1967)1,193-228 oraz późniejsze prace tegoż: *Japońskie doświadczenie nad wirusami a problem pochodzenia życia* Zesz. Nauk. KUL. 8(1965)1, 37-49; *Problem konfirmacji teorii abiogenezy w świetle badań Wowka nad wirusami*, w: *Z zagadnień filozofii przyrodznawstwa i filozofii przyrody*, pod red. K. Kłósaka, Wąsarska 1976, t.I. 107-139.

⁵⁵ *Jak powstało życie na ziemi?*, 26.

świadomości, że fakt istnienia Boga Stwórcy⁵⁶ stanowi ostateczną i jedyną rację uniesprzeczniającą istnienie bytów przygodnych, w tym także bytów żywych. To jednak należy do kompetencji poznania metafizycznego.

4. WOKÓŁ FILOZOFOWANIA W KONTEKŚCIE NAUKI

W tytule tego punktu podsumowującego świadomie nawiązano do rozwijanej przez M. Hellera i J. Życińskiego koncepcji filozofii przyrody jako „filozofii w nauce”, w myśl której ta dziedzina filozoficzna w swej metodzie wykorzystuje osiągnięcia współczesnych nauk przyrodniczych analizując uwikłane w nich problemy autentycznie filozoficzne, takie, jak: racjonalność i idealizowalność przyrody, elementarność i jedność przyrody⁵⁷. Wykorzystanie owego kontekstu nauki i osiągnięć naukowych stwarza możliwość „oddolnego” (wyrażenie K. Kłósaka) budowania i rozwijania filozofii przyrody, gwarantując tym samym zarówno ścisłość i obiektywizm w znacznie wyższym stopniu w porównaniu do wiedzy otrzymywanej w poznaniu zdroworoządkowym, jak i większą ich autonomiczność.

W poglądach bpa Klepacza z zakresu filozofii nauki oraz filozofii przyrody i biofilozofii dostrzegam wyraźne analogie do koncepcji „filozofii w nauce”, pewne idee zaledwie zarysowane, swoiste intuicje, wymagające dalszego systematycznego uzasadnienia. Można snuć przypuszczenie, że ów sposób widzenia zarówno nauki, jak i filozofii, zaistniały dość wcześnie w pracach Klepacza, w łódzkim okresie jego działalności uwyraźnił się m.in. dzięki kontaktom osobistym z ks. K. Kłósakiem i lekturze jego prac.

Będąc doskonałym znawcą historii filozofii, wielu kierunków filozoficznych i samej metafizyki tomistycznej, był Klepacz zarazem szeroko otwartym na postępy współczesnych nauk przyrodniczych. Dostrzegał różnorakie związki tych nauk z filozofią klasyczną, nie zacierając przy tym różnic między nimi. Odcinając się zdecydowanie od pozytywistycznych tendencji do gloryfikacji nauki („ubóstwiania” nauki), miał jednak świadomość, że uprawianie filozofii na podstawie danych zdroworoządkowych, w hermetycznie zamkniętej „wieży z kości słoniowej”, w poczuciu dumy z posiadania pełnej prawdy, wiedzie do uproszczeń, jednostronności i naiwnych często

⁵⁶ O dowodzeniu istnienia Boga por. M. Klepacz, *Idea Boga w historiozofii Augusta Cieszkowskiego na tle ówczesnych prądów umysłowych*, Kielce 1933, 133-140.

⁵⁷ Por. M. Heller, J. Życiński, *Epistemologiczne aspekty związków filozofii z nauką*, w: *Filozofować w kontekście nauki*, pod red. M. Hellera, A. Michalika, J. Życińskiego, Kraków 1987, 7-16.

rozwiązań. Tworzone przez „wtajemniczonych” poglądy, nie respektujące wymogów metodologii i nie uwzględniające postępu nauk przyrodniczych, stają się konstruktami pseudonaukowymi, nie mającymi nic wspólnego z obiektywnym poznaniem realnego świata.

Jeżeli stosowany przez bpa Klepacza sposób filozofowania został tu właściwie odczytany, to na tle przeanalizowanego materiału istnieje uzasadniona podstawa do odnoszenia go do dziedziny filozofii przyrody nieożywionej i ożywionej (biofilozofii) i z dużym prawdopodobieństwem do antropologii filozoficznej. Wydaje się, że tylko w ten sposób uzyskać można adekwatny, tzn. realistyczny obraz świata, życia i człowieka. Do rozstrzygnięcia pozostaje pytanie, czy również metafizyka może być tworzona i rozwijana w taki właśnie sposób.

Konieczną wydaje się jeszcze uwaga, że przedstawiona i skomentowana tu spuścizna pisarska Klepacza (prace drukowane i rękopisy archiwalne) obejmująca problematykę metodologiczno-epistemologiczną i kosmologiczno-biofilozoficzną, ma charakter głównie popularnonaukowy (w formie odczytów, szkiców, konspektów) i nie rości sobie pretensji do pełnego opracowania podejmowanych zagadnień⁵⁸. Niemniej odślania przed oczami czytelnika (niegdyś często – słuchacza) wszechstronną znajomość wyników nauk szczegółowych i różnych ich interpretacji, a jednocześnie krytycyzm tak konieczny dla właściwego i pogłębionego widzenia świata i życia. Kolejny esej będzie poświęcony człowiekowi, jego pochodzeniu i miejscu w świecie.

PENSÉE PHILOSOPHIQUE DU MGR MICHEL KLEPACZ

Deuxième partie d'essai

Résumé

Dans cette dixième partie de son essai consacré à la pensée philosophique de l'évêque K. Klepacz, l'auteur fait une analyse de ses avis méthodologiques, cosmologiques et biophilosophiques.

Selon Klepacz, les sciences de la nature qui utilisent une méthode d'observation et des mesurages ont un caractère complètement empiriologique parce qu'elles ne sortent pas en dehors de la catégorie du phénomène. Mgr Klepacz montre qu'à la base de chaque science, on accepte trois principes métaphysiques:

- a. l'unité et l'universalité de l'intelligence (raison) humaine;
- b. la capacité de la connaissance adéquate de la réalité;
- c. l'existence de l'ordre dans le monde.

⁵⁸ Podkreśla to K. Gruszczyński w wydanej ostatnio pracy *Biskup Michał Klepacz 1893-1967*, Łódź 1993, 99.

La connaissance scientifique qui se vante aujourd'hui des grands succès, montre en même temps une certaine limite qui vient des méthodes empiriques; elle a un caractère hypothétique et approximatif (donne seulement la possibilité de s'approcher à la réalité). D'où la nécessité d'utiliser la philosophie et la foi pour avoir un avis adéquat sur le monde, comme principe de la juste conduite et du sens et du but de la vie humaine.

De l'analyse des réussites de la physique, de l'astronomie et de la biologie Mgr Klepacz tire la conclusion que les sciences de la nature ne donnent pas la possibilité de l'interprétation matérialiste, déterministe et naturaliste de la réalité. Au contraire, elles servent le progrès et le bien de l'homme, elles montrent que le principe spirituel existe dans le monde et en final, que Dieu est Créateur et La Cause Première de tout. Particulièrement, cela est évident, dans le cas du mystère de la vie et du commencement de la vie sur la terre.

L'essai suivant va traiter les avis anthropologiques de Mgr Klepacz, surtout ceux concernant l'existence de l'âme immatérielle et immortelle de l'homme et aussi celle de la volonté libre.